

Kuryer Poznański.

No. 261.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 14 listopada 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 gr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 gr.: 8 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Rycerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Alenys Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Moisse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniu (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Haas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 gr. 6 fen., reklam 3 gr. tłomaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 14 listopada.

Prześladowanie Unitów w diecezji chełmskiej, na krótki czas zawieszono, wybuchając się zdaje nową gwałtownością. Wysłało świeżo nowych siewpacy z Warszawy w Podlaskie, nie trudno odgadnąć, jak się ci znucać będą nad ludem, który obstaje z taką wytrwałością przy religii św., przy tej najdroższej spuściznie po ojcach odziedziczonej. Po bliższe szczegóły w tej sprawie odsyłamy czytelnika do poniżej zamieszczonego listu z Krakowa, w którym korespondent nasz zebrał wszystkie najświeższe wiadomości, braci naszych w Podlaskiem dotyczące i udowadniające zarazem, jak niekwestnionym jest postępowanie wielu unitów-Rusinów galicyjskich, za pomocą których rząd rosyjski przeprowadza prawosławie.

Ponowne aresztowanie hrabiego Harry Arnima tak nagle zaskoczyło publicystów niemieckich z nad Sorowy, którzy na całe już gardło wolali, że śledztwo przeciwko hrabiemu Arnimowi już jest ukończono i przewidywać pozwalali, że z tej wielkiej burzy nie przyjdzie do wielkiego deszczu, że dziś nie wiedzą wcale, jak sobie tłomaczyć ten nagły zwrot. Rzeczywiście jedyną tylko Post z wszystkich dzienników berlińskich kusi się wynaleźć przyczynę ponownego aresztowania hrabiego. Dziennik ten ministerjalny twierdzi, że komunikowanie przez hrabiego prasie pewnych akt wywołało jego ponowne aresztowanie. Charakterystycznym pozostaje, że aresztowanie to nastąpiło w kilka godzin po spotkaniu przez księcia Bismarcka przechadzającego się po Thiergartenie hrabiego Arnima.

Ostatnie wybory francuskie przynajmniej cały tydzień zatrudniają prasę francuską i część zagraniczną. Ciągłe odświeżają się nowe szczegóły i wskazówki, z których dopiero później można będzie określić w całej pełni doniosłość polityczną tego wypadku. Dziś przytoczamy krótki, ale ciekawy sąd jednego z dzienników niemieckich, Koeln. Ztg, która dotąd zawsze wróżyła bonapartystom zupełną zagładę i głośno wielbiła tryumfy republikanów. „Wybór księcia Mouchy — píše ten dziennik — jest ciosem śmiertelnym dla Orleanizmu. Departament Oise uważany był dotąd za wyłączną polityczną domowę książąt orleańskich. Książę Aumale, który posiada tam rozległe dobra, wybrany został w lutym 1871 deputowanym departamentu Oise 52,270 głosami. Siedmiu innych deputowanych tego departamentu należy prawie bez wyjątku do stronnictwa orleańskiego. Już sam fakt, że żaden orleanista nie ważył się podnieść przy wyborze uzupełniającego sztanu swojego stronnictwa, dowodzi, że orleanizm stracił wszelki wpływ nawet w swoim dawno wypróbowanym ognisku. Dzień 8 listopada, w którym książę Mouchy kosztem pół miliona franków przeważał szalę zwycięstwa na swoją stronę, stał się dniem śmierci Orleanizmu.“

O ostatnich potyczkach, zaszłych wśród gór pyrenejskich, nie masz właściwie dokładnych a bezstronnych szczegółów; wątpić atoli niemal już niepodobna, że oblężenia miasta Irun karliści musieli zaniechać. Okoliczność ta wszakże na ogólne położenie sprawy królewskiej nie ma prawie żadnego, a w każdym razie nie wywrze na nią wielkiego wpływu, można, co najwięcej, widzieć w niej dowód, że Don Karlos nie ma jeszcze dostatecznie uzbrojonej i zorganizowanej armii, aby mógł walnie na płaszczyźnie staczać bitwy. Z czasem i do tego jednakże przyjdzie, gdyż karlizm jedynym jest w Hiszpanii kierunkiem politycznym, który ma silną żywotną przyszość przed sobą. Wolno państwu ościennym uznawać „hiszpańską republikę“ w jakiegokolwiek formie, mogą ją tajemnie lub nawet otwarcie podierać pieniędzmi i bronią, nie postawią one jednak przez to na nogi wycieńczonej pacjentki. Dopóki z tą myślą nie oswoją się Europejczy męzowie stanu, wojna z karlistami w Hiszpanii nie ustanie, ustanie zaś natychmiast i Karól VII zasiądzie na tronie przodków swoich, skoro tylko w tej mierze jasnego nabiorą pojęcia.

Z Gniezna donoszą nam, że ks. kanonik Wojciechowski, który już kończy odsiadanie wszystkich kar na siebie wyrzeczonych, spodziewany jest tam w bardzo krótkim czasie.

Ze wszystkich stron dowiadujemy się o karach porządkowych, wyrzeczonych przez pana Massenbacha naprzeciw próboszczom niesłuchającym jego rozporządzeń. Fakt ten wymownie dowodzi, że ogromna większość duchownych nie chciała

wejść z tym panem w korespondencję i w żadne stosunki nie weszła.

Ze są tacy, którzy korespondują, o tym dobrze wiemy, niepojmujemy tylko, jak, oddzielając się od solidarności z resztą duchowieństwa, tłomaczą oni sobie obowiązki swoje. Szukając dróg wyjścia na własną rękę, gwałcą oczywiście powinność odnoszenia się we wszystkim do właściwych porządek hierarchiczny w Kościele. Oprócz usuwając się z szeregu walczącego zastępu, białą ze szeregi i tym cięższe przesładowanie wadzą na tych, którzy więdzą niżli oni odgłosy poświęcenia pokazali. W końcu dostarczają świeckim, nieznającym dostatecznie praw kościelnych, wątku do błędnych zapatrywań i do zgubnych projektów.

Zaręczają nam, że kilku księży z pomiędzy tych, co się władzy duchownej o radę nie pytają i nie mają, że godzi się wyjść z trudnego położenia fortelem, korespondują z p. Massenbachem, nie wymieniając jego nazwiska, tylko pisząc pod adresem Konsystorza Jeneralnego i podobno pan Massenbach przystaje na ten sposób. Tacy, którzy sobie czegoś podobnego pozwalają, pokazują dziwne niezrozumienie położenia i dla miski soczewicy poświęcają najprostsze zasady. Nawet p. Massenbach nie twierdzi, żeby jego biuro było konsystorzem; jeśli więc kto wychodzi z przypuszczenia, że Konsystorz zawsze istnieć musi i że księdzu w każdym razie służy prawo do Konsystorza się udawać, to nawet, gdyby nam narzucono p. Reinckensa, z Konsystorzem jego znosić się nie przestanie.

Wspominamy o tych zdrożnościach i o tych obłudach, bo trzeba, abyśmy wiedzieli, co się dzieje i wzajem się przed upadkami ostrzegali. W każdym razie mamy się czem pocieszać i być prostro i uczciwie rzeczy bierze, wiernie stoi przy zasadach i w każdym ważniejszym przypadku pyta się zwierzchności swojej duchownej, jak sobie postąpić.

Wiarns w numerze wtorkowym pozwolił sobie następującej uwagi:

Kuryer Poznański zaprzecza częściowo podanym przez naszego korespondenta wiadomościom, jakoby dzikani i próboszczowie z administratorem świeckim koresponowali, a stanowczo jakoby kapituła pisała do Rzymu po pozwolenie na takie korespondowanie. Zaprzeczając pomija naturalnie, że z zastrzeżeniem podaliśmy te wiadomości, krążące zresztą z ust do ust.

Aby pokazać jaka jest skrupulatność Wiarnusa i jaką prawdę traktuje on swoich czytelników, przypominamy, żeśmy cały artykuł, o którym mowa, a więc i zastrzeżenie dosłownie przytoczyli.

Odbieramy z Prowincyi list w sprawie bardzo ważnej, która już w rozmaity sposób na prywatnych naradach poruszana była, ale dotąd nie została doprowadzona do stanowczego rezultatu. List ten brzmi jak następuje:

Wszystkie nasze pisma podają codziennie wiadomości o nowych wypadkach uwięzienia naszych kapłanów. Kiedy zmienia się rzeczy? trudno przewidzieć, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tej walki nie tak prędkie zakończenie. I idą kapłani, krew z krwi i kość z kości naszej za kraty więzienne, a opinia publiczna (trzeba przynajmniej uważać, że dla księży, którzy weszli w konflikt z prawami majowemi, droga cierpienia jedyną drogą, na której powinni, bądź co bądź, postępować. Poparcia moralnego wiele dla naszych wyznawców, ale... rzadko się kto zastał owo, czy ci wyznawcy nie cierpią we więzieniu niedostatku? Niedostatek! zapyta niejedyn... Tak, niestety! Niejeden z młodych kapłanów, a mamy na to dowody, skarży się, że tak mało troszczą o nich ci, którzy w rzeczy samej powinni mieć więcej współczucia dla „naszych więźniów“ — nie tego współczucia sielankowego (które nie jest bez wartości, ale które nie zawsze wystarcza), ale współczucia, które w czynkach się objawia na zewnątrz. Wiedzą wszyscy, że wogóle w pierwszym szeregu padli ofiarą nowych praw młodzi kapłani, którzy zaledwie rok byli na swych posiadłościach i internowani, więzieni pozbawieni zostali wszelkich środków utrzymania, a w przyszłości prócz więzienia przedstawi im się widmo niedostatku... Trudno przypuścić, aby społeczeństwo nasze było nieczułym na ich los: ofiary jednostek dziś już nie wystarczają; ogół powinien pomyśleć nad tem, jak tym więźniom przyjść z pomocą materyjalną. Sa-

dymy przeto, że przez składki publiczne powinniśmy zatwierdzić naszą solidarność z zasadami, w których obronie kapłani nasi cierpią i dodać im otuchy do wytrwania na drodze cierpienia. Wielu z tych więźniów ma jeszcze obowiązki moralne dla swej rodziny, która również cierpi nędzę i niedostatek. Redakcyje pism naszych, gotowe zawsze do zbierania składek na cele szlachetne, z pewnością i tym razem otworzą swe łamy dla składek „na naszych więźniów.“ I świeccy i duchowieństwo z pewnością nie zamkną ręki, ale groźnym swym przyczynią się do złagodzenia niedostatku wyznawcom tej samej wiary i tej samej narodowości.

Prócz tego i lud już liczy w swych szeregach ofiary nowych praw: zająć w Książu i Włoszczewkach przysporzył i powiększył jeszcze liczbę więźniów. I o tych więźniach trzeba nam pamiętać i osłodzić im choć w części los, jaki ich czeka.

Redakcyje pism naszych prosimy o powtórzenie propozycyi naszej i o moralne jej poparcie.

Nie wymawiamy się wcale od utworzenia składek w łamach pisma naszego i być może, że do tego przyjdzie; wszelako jesteśmy zdania, że lepiejby było uorganizować tak, jak się to już stało w niektórych okolicach składek dekanalne, w którychby i świeccy i duchowni udział wzięli. Skoro te składek zostały jak należy uporządkowane i na czas jakiś zapewnione, wtedy dopiero wypadnie się naradzić, jak ześrodkować działalność i funduszami wedle jakiejś normy rozporządzać.

Rzecz jest wielkiej wagi i co dotąd osobista troskliwość i prywatna dobroczynność brały, wszystko na siebie, to teraz coraz wylania.

Składka w dziennikach nie wystarczy, wiemy, ile dotąd zbierano w podobnych okolicznościach — potrzeby zaś są i mogą się jeszcze okazać bardzo znaczne.

Radziłyśmy, aby w tej sprawie wszędzie się u nas krzątało i aby rychło opodatковано się w tym przekonaniu, że już konieczność istnieje i że ta konieczność może się stać nagle. W Szląsku już pomoc zorganizowano, my nie dajmy się wyprzedzić innym!

Precz z uludą.

Od jednego z kapłanów z prowincyi otrzymujemy uwagi następujące:

Point des réveries! precz z marzeniami, odpowiedział car Aleksander witać go szlachcie królestwa w Warszawie, precz z marzeniami, odpowiedziałby niezawodnie i żelazny książę jakiejś deucacji duchownej, przychodzącej doń z propozycjami ugody. To ostatnie przypuszczenie opiera się na jawnych faktach dotychczasowego występowania przeciwko Kościołowi, których doniosłości i ostatecznego celu nie widzi tylko ten, co ich widzieć nie chce. — A jednak falanga obrońców Kościoła w naszych obudwach archidiecezjach, wynajemy to otwarcie zawczasu, nie jest tak silnie zwarta, nie tak wolna od szcherb i słabych punktów, jakby życzyć sobie należało. Choć jest bardzo mało jawnych odstępców, nie brak chwiejnych i słabych a mianowicie takich, którzy sądzą, że ustępkami dążyć się ugasić pożar, uratować coś z majątku Kościoła, a przedewszystkiem zabezpieczyć egzystencję własną. Mówią, że są kapłani światli, którzy nic zdrożnego ani przeciwnego swemu sumieniu i prawom Kościoła nie widzą w korespondowaniu i traktowaniu w sprawach majątkowych z administratorami cywilnymi — którzy kosztem takiego ustępków sądzą nieść przysługę Kościołowi, ratować swych parafian od możliwego sieroctwa, a siebie samych od grzywien, więzienia i utraty prebendy.

Point des réveries! Pomijamy tu rozstrzygnięcie kwestyi, zresztą dla ludzi dobrej woli dostatecznie jasnej, czy wykraczałby rzeczywiście kapłan tak myślący i tak działający przeciw prawom kościelnym i swemu sumieniu, — przypominamy zaś tylko, że nie wolno żołnierzowi prostemu bez zezwolenia i upoważnienia swego wodza wdawać się

z nieprzyjacielem w żadne, choćby najkorzystniejsze układy, że nierząd wkłada się do armii, w której każdy żołnierz na swą rękę działać zamysła. W przeciwnym razie coś się stanie z ową okrywaną a niezaprzeczoną tak niezbędną solidarnością, gdy każdy osobistego tylko pilnować interesu zechce, coś z godłem: viribus unitis, które napisano na nieprzyjacielskich sztandarach, a które tu i Kościół jedynie uratować zdolne. Żudzi się zaiste ten, kto na jakąbądź ugodę, na jakąbądź kompromis liczy. Nie ustające przesładowanie kapłanów od dawna pozbawionych swych posiadłości, wygnaniów po za powiaty, lub też po za granice Księstwa, czyż optymistom ócz nie otworzą, jak daleko iść i kiedy przestać nieprzyjaciele myślą? „To wszystko dam tobie, jeśli upadłszy, oddasz mi pokłon... Czy rzeczywiście są jeszcze tak rozmarzeni nadziejami próżnemi, co wierzą, iż walka obecna ma na celu złamanie despotyzmu władzy duchownej i uwolnienie niższego duchowieństwa z pod jej jarzma? Niech im na to odpowiedzą wygnani i więźniowie księży, którym nie dają specyunku i pokoju, choć im już wszystko wydarło. Cokolwiek kto myśli o sposobie, w jakim władza duchowna prawa dyscyplinarne wykonywała, musi przyznać, jeśli ma zdrowy rozsądek, że nie droga sojuszu do usunięcia tych niedostatków, ani emancypacya z pod jej rządów wiedzie.

Kto na spadłości postawi krok jeden, postawić musi i drugi a dokąd go ta puchyłość doprowadzi, nie trudno przewidzieć. Dziś może pogodzi jeszcze krok swój pierwszy z sumieniem swoim, a już jutro zmuszony będzie uczynić krok dalej, przed którym się wzdrzygnie, lecz już nie będzie mógł cofnąć. Nie zawsze polegać można na zdaniu światłych i uczonych, bo pycha i przywiązanie do grosza zaślepią nawet Döllingerów czy nikt swego samowolnego postępowania wymówką, jakoby jawnej nie było władzy, która by jednolite postępowanie wskazywała. Kto szczerą ma poinformowania się wola, ten sposób do tego znajdzie niechybnie. Czyż konieczność ma być dzisiaj wywieranie nacisku i wskazywanie powinności ze strony władzy za pomocą suspensy lub innych kar kościelnych, gdy dzisiejsze czasy tak gorące, tak gwałtownie nie tylko już obowiązku, ale i bohaterstwa wyciągają po prawych Kościoła synach, siłą ich potężną do nich popychając, gdy miłość prawdziwa, jako nauczycielka nieomylna, drogę wskazuje?

Rzecz dość smutną, że trzeba mówić o tém, co widzieć powinien każdy, kto się znajduje na wysokości obecnego położenia. Nie ma tu wyboru ani drogi pośredniej. Nieprzyjaciele Kościoła nie zadowolnią się łupiną, drobnie ustępkami; pójdą raczej niewątpliwie do ostatecznych krańców, do rzućcia Kościoła pod swoje nogi. „Ceterum censeo, Carthagenim esse delendam...“ Niech się więc dobrze namyśli każdy, co chce krok uczynić pierwszy. Point des réveries. Ustępkami, na własną podjętą rękę, nikt parafii od możebnego nie uchroni sieroctwa. Jeśli się będzie chciał wstrzymać na spadziściej drodze, to i tak, czy dziś, czy jutro parafii na sieroctwo wystawi i swę nie uratuje posady. A choćby też i postradał wszystko i zrównał się z tymi, których udziałem wygnanie i więzienie od dawna, czyż to nie zaszczytniejsza dla żołnierzy Chrystusa, dzielić los książąt Kościoła i współbraci, bogatych jedynie cierpieniem, niż ubożniemi drogami szukać wyjścia, a widząc braci wśród ognia bitwy, usuwać się małodusznie dla utilitarnej polityki? Do jakże upokarzających rezultatów w politycznym względzie doprowadziły Galicyę utilitarne manewry! Nie zginie Kościół ubogi, osierocony z majątków, ale zginie Kościół słaby, niezgodny i znaterylizowany. A choćby też nawet Apostolskie czasy i pierwotnego Kościoła wrócić miało ubóstwo, czyż pręto straciłby na tem Kościół, któryby przydział się pierwszym wyznawców i męczenników jasnością i blaskiem, a który nie z bogactw wzrósł lecz z ubóstwa i zwyciężył świat? Któż to odgadnie, czy na zwyciężenie nowożytnego pogaństwa, niebezpieczniejszego od pogaństwa rzymskiego niegdys caratu, nie będzie potrzebna takich samych albo cięższych jak za Nerona ofiar?

Któż nie dostrzeżę mądrości, nieprzyjacielskiej polityki, która polega nie na ogólnych i gwałtownych atakach, lecz na czynieniu powolnych, częściowych wyłomów, na przyciąganiu słabych, na osłabieniu powolnym ducha przez ciągłe, powolne męki, która walkę na długie obliczyła i rozłożyła lata. Prawda, że potężny żyje Bóg, który każdej chwili nieprzewidzianymi wypadkami nieprzyjaciel-

ponownie. Wypadek ten opisują tutejsze dzienniki jak następuje: Wczoraj pomiędzy 7 a 8 godziną wieczorem przybyli do pomieszczenia hrabiego Arnima przy placu Paryskim radca policyjny Borrmann i komisarz kryminalny Wolschina i oświadczyli hrabiemu, że na mocy rozkazu aresztowania ma z nimi się udać do Stadtvogtei. Rozkaz ten nie mógł jednakże być wypełnionym, ponieważ niespodziewane oznajmienie mu o aresztowaniu bardzo niekorzystnie na nerwowe cierpiącego hrabiego oddziało, z którego też powodu trzeba było przywołać lekarzy. Ci oświadczyli, że natychmiastowe przewiezienie pacjenta jest niemożliwem, wskutek czego nakazano hrabiemu strzedz w jego pomieszczeniu. Rozkaz uwięzienia opierał się znowu na dawniej już zastosowanych §§ 133 i 348 kodeksu karnego. — Jak Kł. Tel. B. Ur. jeszcze dodaje, był wczoraj przed południem hrabia Arnim przesłuchiwany przez sędziego śledczego, radcę sądu miejskiego Pescatore, i w tym celu udał się oświadczyć do gmachu sądowego przy Molkenmarkt. Po ukończeniu przesłuchania udał się hrabia z żoną na przechadzkę do Thiergartenu i spotkali się tam z księciem Bismarckiem. — Kreuz z Tg dowiaduje się nadto, że rozkaz aresztowania wyszedł bez skonsultowania przez lekarzy sądowych zmiany w stanie zdrowia hrabiego. Przywołano po przybyciu urzędników policyjnych przez rodziną tajny radca medyczny, doktor Liman, „oświadczył, że przetransportowanie jest wprawdzie możliwe, lecz zamknięcie i odosobnienie chorego, choćby na jedną noc, niebezpiecznem. W ten sposób nie przyszło do uwięzienia i nakazano tylko pilnować aresztowanego w jego pomieszczeniu przez policyantów. O przyczynę ponownego aresztowania, czyby takowa wynikała z przesłuchań lub też z innych jakich okoliczności, rodziny nic nie jest wiadomem. Przeciwnie aresztowaniu samemu przesłano zażalenie do kammergerichtu. Hrabia Arnim zmuszony jest z powodu irytacji, jakiej doznał, leżeć w łóżku. Stan jego zdrowia wzbudza obawę.

Tymczasowe rezultaty brukselskich konferencji, które przedewszystkiem sformułowane zostały w projekcie do międzynarodowego oświadczenia pod względem praw i zwyczajów wojennych, stać się mogą, jak twierdzi Provenzal Corresp., podstawą w bliskim czasie do dalszych rokowań. Rząd cesarza rosyjskiego, który nieustannie poświęca troskliwość swą w przeprowadzeniu tego przedsięwzięcia, zawezwał mocarstwa, które wspomniane oświadczenie podpisały, ażeby stanowczo się oświadczyły pod względem pojedynczych postanowionych punktów. Na podstawie oczekiwanych oświadczeń zamierza rząd rosyjski poczynić dalsze kroki celom rzeczywistych traktatów ugod.

Wielki książę rosyjski Alexy przybył dzisiaj do Petersburga, stanął w hotelu Royal i udał się o godzinie 12 w południe w dalszą podróż do Londynu.

Niemiecki ambasador przy rządzie francuskim, książę Hohenlohe, wyjechał dziś po południu na swą posadę do Paryża.

W Wrocławiu rozwiązała policja dnia 10 b. m. trzy zebrania ludowe, w których obradować miano nad niemieckim parlamentem, zaraz po ustanowieniu biur.

*** Paryż, 11 listopada.** [W sprawie sytuacji. — Doniesienia bieżące.] Dzisiejsze doniesienie Moniteur'a stwierdza się zdaje domniemywanie objawione po kilkakroć w dziennikarstwie tutejszem, jakoby gabinet raz jeszcze pokusił się miał o zażądanie od Zgromadzenia narodowego, aby ostatecznie ukonstytuowało septennat. Gdyby zaś ponowna ta próba udać się nie miała, zamierza marszałek Mac Mahon powołać do steru nowy gabinet, i to pod przewodnictwem pp. de Broglie i Fourtou, którzyby łabie nowe, rozumie się w tymże samym duchu, zrobili propozycje; gdyby zaś i to nie pomogło, będzie marszałek na chybił trafił rządził dalej. Polityki tej nie będzie wszakże aprobować ani pewna część legitymistów (nieprzebrębani) ani też bonapartyści którzy mianowicie obawiają się, że w razie ustania z jakichkolwiek powodów władzy marszałka Mac Mahon, takowa przejść prawdopodobnie może na księcia d'Aumale, o czym oczywiście stronnictwo to nie wie, wiedzieć nie chce. Lewe centrum ob staje do tej pory przy zamierze żądania proklamowania stanowczej rzeczywistości i jakkolwiek skutkiem nierozważnego postępowania w ostatnim czasie radykalów wielu członków tejże frakcji silnie obrzonych jest przeciw stronnikom pana Gambetty, trudno jednak przypuszczać, aby frakcja lewego centrum dostawiła tak znaczny kontyngens septennalistom, którzyby im skutecznie mogli dopomóc do wydobycia się z arcyniemiełego położenia dzisiejszego.

Republikańcom dana lekcja w departamencie Oise śnać nie wystarczyła jeszcze, gdyż znowu wiodą oni spór zacięty z powodu wyborów do rad municipalnych, i to tu w Paryżu. Radykalisci wzięli i tu na kiel, podczas gdy wszyscy konserwatywni antyrepublikanie idą ręką w rękę przy tej sposobności i dawniejszą „Union de la Presse Conservative“ znów odżywić zamierzają. Inicyatywę tego projektu dała legitymistyczna l'Union, a organ księcia Décazes, la Presse, propozycja tę niebawem przyjął. Łatwo być może, że przy niesnaskach republikańskich Paryż otrzyma przeważnie konserwatywną radę municipalną.

Przywódcy bonapartyistów zebrali się wczoraj na naradę u generała Fleury i postanowili z wielką uroczystością obchodzić dzień imienia cesarzowej Eugenii, które przypadają na 15 listopada.

Dziś, jako w dzień św. Marcina, udało się mnóstwo Paryżan z pielgrzymką do Tours. L'Univers poświęca temu świętemu, który tyle ukochał Francją, dzisiaj słów kilka, które kończy następnie: „O Klodwiku, Klodwiku! Czemuż

już ciebie nie masz w twojej Frankonii! A i ty, wielki, święty Marcynie, ty, który jesteś chluba Galii, który jesteś światłem Kościoła, wróć nam dawny barbarzyńcy i daj, abyśmy w imię twoje odnieśli zwycięstwa.“

Książę de Mouchy wystosował następujące pismo dziękczynne do wyborców swoich:

Panowie! Zależy mi wiele na tem, aby Wam wprost podziękować za głosy Wasze. Dowody zaufania i szacunku, które mi w tak znaczący sposób daliście, silnie mnie wzruszyły. Będę starał się okazać godnym tego zaufania i w każdym razie będę się czuł bardzo szczęśliwym, jeśli będę mógł dać Panom dowód mej uległości i wdzięczności.

Książę de Mouchy.

We wczorajszym numerze na stronie 3 u góry, nad łamem 3 przed ustępem poczynającym się od słów: „Monarchia nietylko liczne dzierzawy“ itd. opuszczono w pośpiechu przy łamaniu następujący ustęp:

W liście, który dziś Figaro zamieszcza, odpowiada pan de Jouvenel na długie i szerokie pismo, które pan Laboulaye ogłosił tych dni w Journal des Débats. Zaczny deputowany departamentu la Corrèze wytuszcza nasamprzód powody swej sympatii dla monarchizmu i dowodzi, że królewskość ma na swoje rozkazy dość liczne dane, aby mózż świetnie wytrzymać porównanie z republiką. Autor przypomina, że Francja zawiądzęca monarchii trzydziście prowincji i afrykańskie swe dzierzawy i tak dalej pisze:

TELEGRAMY.

Haga, 12 listopada. Druga Izba zatwierdziła dziś budżet dla Indii w kwocie 98,780,000 złotych 64 groszami przeciw 2.

Praga, 12 listopada. W wyznaczonem na dzień dzisiejszy polowaniu cesarz i cesarzowa nie brali udziału z przyczyny tej, iż nadeszła wiadomość, że arcyksiążę Karól Ferdynand opatrzony został ostatniemi sakramentami.

Londyn, 13 listopada. Przy wyborach uzupełniających do parlamentu wybrano w Wenlock pana G. C. W. Forester, konserwatyście, 1720 głosami przeciw liberalnemu kandydatowi Lawley, który 1401 głosów otrzymał.

Haga, 13 listopada. Minister-rezydent holenderski przy dworze włoskim, I. van den Hoeven, zamianowany został nadwyzczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze petersburskim.

Wiedeń, 13 listopada. Według telegramu do Tagespresse z Drohobycza, w powiecie samborskim w Galicyi nadeszłego, sroży się już od dnia onegdajszego straszny pożar w salinach stobnickich, i który do tej pory obrócił w perzynę sześć magazynów napełnionych solą. Straty powstałe wskutek tego pożaru są nadwyzczaj znaczne a oprócz tego obawiają się, że prace w salinach na długi czas będą musiały być powstrzymane.

Bayonne, 12 listopada. Don Alfons rozpuścił przed wyjazdem swoim uorganizowany przez siebie batalion żuawów, którego sztandar zabrał do siebie. W ogłoszonym rozkazie dziennym wypowiedział Don Alfons nadzieję, że przy szczęśliwych okolicznościach batalion ten znów ujrzę około siebie.

Bayonne, 13 listopada. Wojska republikańskie nie ustają ścigać Karlistów i p zapalali wszystkie zabudowania, które po drodze napotkali, a których naliczono do 300. Zdaje się, że Karliści skoncentrowali się w okolicy Vera i Lesaca. Wojska republikańskie ścigają ich w tym kierunku.

Wiedeń, 13 listopada. W Telegraphen Korresp. Bureau zapewniają z wiarogodnego źródła, że pogłoski, powstałe skutkiem ogłoszenia pewnego dokumentu (noty hrabiego Andrassego do ministra handlu pana Banhans) przez jedno z pism tutejszych o zatargach pomiędzy hrabią Andrassem a rządem austriackim, nie są prawdziwe; tym mniej zaś jeszcze pogłoski o kryzys ministerialnej.

Kopenhaga, 13 listopada. Proponowany na wczorajszym posiedzeniu Folkethingu przez lewicę porządek dzienny, w którym wypowiediano stanowczą naganą za postępowanie ministra wyznań i oświecenia względem pewnego nauczyciela, dziś został cofnięty. Rząd zapowiedział na przypadek przyjęcia tego porządku dziennego rozwiązanie Folkethingu, czem spowodowana lewica oświadczyła obecnie, że tego wywoływać nie pragnie, ponieważ musiałoby to wciągnąć do walki wyborczej osobę króla.

Bern, 13 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu rady narodowej załatwiono pozostałe jeszcze punkta sporne w sprawie organizacyjnego prawa wojskowego, poczem przy głosowaniu uniwersalnym przyjęto jednomyślnie cały projekt.

ROZMAITOSCI.

* Tysiąclecie nasiona. Naukowe czasopismo francuskie La Nature podaje bliższe szczegóły, oraz ryciny przedstawiające osobiwzają roślinę (rodzaj grochu), której nasiona przez tysiące lat przechowywały się w mułkach egipskich. Wspomniane czasopismo opowiada mianowicie co następuje: Znany generał Anderson, który przez wiele lat zajmował się odkopywaniem starożytnych zabytków w Egipcie, odkrył był między innymi sarkofagi kamienne z mumiami, które przed tysiącami lat zostały w nich złożone. Przy jednej z tych mumií znalazł kilka zasuszonych ziaren grochu, które po powrocie swym z Egiptu zasadził w Guernesey. Troje z tych nasion grochowych przyjęło się i tak zrodziło, że następnego już roku zasiał Anderson tym egipskim grochem znaczny kawałek ziemi. Roślina wznosiła bardzo bujnie, a łodyga jej wyrastała niekiedy na dwa metry wysoko. Kwiaty dziwniej świeżości miały kolor biały lub różowy. Co jednak najosobliwsza, to kształt łodygi, która przy ziemi jest bardzo cienka a ku górze coraz to grubieje, tak, że podpierając ją trzeba tykać, ażeby pod ciężarem własnym nie zlamiała się u spodu. Stanowi ona w dziedzinie botaniki coś tak jedynego w swoim rodzaju, że wzbudza

podziw wszystkich botaników. Dodać należy do charakterystyki osobiwzają rośliny, o której mowa, i to, że strzałki wyrastają u niej tylko na samym wierzchołku, a nie jak u innych znanych rodzajów grochu, wzdłuż całej łodygi.

* Wystawa filadelfijska. Z Nowego Jorku donoszą pod dnem 20 października. Zaproszenie, wydane ze strony rządu Stanów Zjednoczonych do udziału w wystawie filadelfijskiej r. 1876, dotychczas przyjęte zostało przez 21 państw. W liczbie tej znajdują się państwa europejskie: Norwegia, Szwecya, Niemcy, Francja, Belgia i Niderlandy. Bardzo pożądanem byłoby rychłe zdecydowanie się Anglii co do udziału w tej wystawie, gdyż wyroby angielskie na każdą wystawie są przedmiotem szczególniejszego zajęcia. Jeden z dzienników filadelfijskich, poświęcony grze szachowej, wyzwa szachistów europejskich, ażeby przyjeżdżali do Filadelfii na wystawę, gdyż w tym czasie odbędzie się tam wielki międzynarodowy turniej szachowy. W turnieju tym pierwszą nagrodę stanowić będzie kwota równająca się dwóm piątym częściom wkładek zapasników, reszta zaś wkładek w odpowiednim stosunku podzieloną będzie na trzy seszeze premie.

* Przejazdka konna z Wiednia do Paryża. W niedzielę, dnia 25 z. m. o godzinie 10 z rana znany jako niepospolity jeździec i sportsman porucznik hewodów. Teodor Zubowita, puścił się z ujeżdżalni wiedeńskiej konno do Paryża. Jazda, z wyjątkiem noclegów, ma trwać nieprzerwanie dni czterdziestu; droga wiedzie przez Ems, Schaerding, Ulm, wawóz Kniebiss w Schwarzwaldzie, Strasburg, Nancy, Vitry, Fontenay i Vincennes do Paryża, gdzie oczekiwane ma na pana Zubowitę poseł austriacki i tak zwanej Barrière du Trône. Jeździec w przeciągu tych czterdziestu dni pomknie 192 mil austriackich na jednym i tym samym koniu, klaczy niejakiego Adolfa Bauerlego, „Caradoc“. Jazda ta, rozumie się, podjęta została o znaczny zakład.

* Cacko złotnicze. Z powodu zaślubina hrabiego Ryszczyńskiego z księżniczką Radziwiłłówną, córką Wilhelma, generała wojsk pruskich, za pośrednictwem warszawskiego domu komissowego Józefa Zellta obstarłowany został u warszawskiego jubilera Józefa Wejnerta chatelaine do zegarka. Mułe to a kunstowne arcydzieło opatrzone jest 3 łańcuszkami i agrafka z godami książęcemi w stylu z czasów Ludwika XV. U góry znajduje się płaszcz purpurowy gronostajowy z koroną książęcą, u spodu na 4 tarzach, jedna pod drugą, goda i herby państwa młodych, a w środku złote wieńce z różnokolorowego złota. Pierwsze dystyngowane osoby w odwiecznym mieście i sławny rzymski jubiler-złotnik Castelan wyrażali podziw nad piękną robotą naszego rodaka.

* Nową przestrożę dla europejskich wychodźców do Ameryki ogłasza nowojorski Times w jednym z ostatnich swych numerów. Rólnicy — powiada ten dziennik — niech się w jesieni nie wychylają nawet za próg swych chat w Europie, jeżeli nie chcą zginąć z głodu w Ameryce. Oficjalisci i kupcy bez kapitału również nie mają co robić za Oceanem. N.jprzedź jeszcze znaleźćby tam mogli zajęcie rzeźni rękodzielnicy, gdyby nie stały im w drodze liczne stowarzyszenia miejscowych robotników, które w danym razie zmuszają ich do przyjęcia udziału w zmnowach. W ogóle dla uchodźców żadnych praw widoków nie przedstawia obecnie świat zaatlantycki.

* We lwowskim gr.-kat. seminarjum przyszło, jak donosi Gaz. Nat., w dniu 7 bm. do zaburzeń. Wice-rektor ks. Baczynski, niedawno z Wiednia przybyły, odczytał klerikom nowo obostrzone regulaminy, dotyczące przebywania w murach (pokoje do nauki) i na spacerach. Młodzież nie oponowała, tylko swoim zwyczajem, gwałtownie zawołała: „Nowe prawa!“ Wice-rektor zagroził, że choćby 10, nawet niewinnych, wykluczy ze seminarjum. Młodzież uważała tę g ożbę za zwyczajną pogroźkę i rozszala się spokojnie. We dwie godziny jednak ogłoszono wykluczenie 2 alumnów z 4, 4 z 3 i 2 z 2 roku teologii — bez śledztwa, bez sądu. Skutkiem tego alumni ułożyli petycję do ks. Metropolity o rozpatrzenie postępowania ks. Baczynskiego i ks. Lewickiego, a oraz przysięgli, że wżak, wżacy ustąpią ze seminarjum, jeżeli ów wyrok wykluczenia spełnionym będzie.

* Panu Grabowskiemu, reżyserowi nadwornego teatru meiningkiego, udzielił książę Meiningen krzyż kawalerski w nagrodę zasług jego położonych około podniesienia tamtejszej sceny.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 14 listopada.

BAZAR. Zakrzewski z Osieka, Zychliński z Górzdzowa, Duliński z żoną ze Stawna.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hrabia Poniński z żoną z Dominowa, Raczynski z Psarskiego, Niemojowski z żoną z Dzierżeniej, pani Sokolnicka z Pigłowo, pani Au ze Zabikowa.

HOTEL BERLINSKI. Kropiński ze Słomczyc, Franz z Głogowa, Ks. Myler z Wytomyśla, Myler ze Szczecina, Renke z rodziną z Wronek, dr. Sachse z Rawicza.

TILSNERA HOTEL GARNI. Vogt z Berlina, Jentsch z Zgorzelic, Schiffmann z Hamburga, Heimann z Wrocławia, Grunwald z Zielonej Góry, Jasiński z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Heinsius z Bydgoszczy.

GIEŁDA.

Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano żadnych interesów.

* MAKI. — Poznań, 14 listopada. Pszenna nr. 011 5½ — 6 tal., rżana No. 011 4½ — 4½ tal. za 50 kilg bez akcyzy.

Ceny ziemiołódów

na targach miejsowych.

Wrocław, 13 listopada.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.) Wypowiedziano: — cent. żyta, centn. owsa, — cent. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, 10,000 litrów okowity.

Koniczyna, czerwona, w. pok., posled. 11—12, średnia 12½—13½, piek. 13½—14½, wbor. 14½—15.

Koniczyna, biała, nominalnie, posled. 12—14, średnia 15—17, piekna 18—19, wyborowa 20—21.

Zyto: trzym., za 1000 kil., na upłynione wypowiedzenia —, na listopad 54 tal. plac. — żąd. listopad-grudzień 51½ — 52 tal. plac. — żąd. — kw-maj 148,50—49—8,50 marek pl. — żąd.

Owies: za 1000 kilogram, w miejscu — tal. żądano, — placeno, na listop. 55½ tal. plac. — żąd. listop.-grudzień 54½ tal. placeno — żąd., grudz.-stycz. — pl., stycz.-luty — pl., kw.-maj 167,50 — marek plac. żąd., marzec — marek pl.

Pazienica per 100 kil. 62 tal. żąd., kwiec.-maj — tal. plac. żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd.

Rzepak za 1000 kil. 84 tal. żąd.

Rzepak za 1000 kil. — tal. żąd.

Olęj rzepiowy: stale, w miejscu 13 tal. żąd., za upłynione wypowiedzenia —, na listop. i

listopad-grudzień 17½ tal. żąd. ¼ plac., grudzień-stycz. 54,50 mar. żąd. — plac., stycz.-luty 55,50 marek żąd., kwiec.-maj 57 — marek plac. — żąd., maj-czerw. 58 — mar. żąd. — plac.

Okowita: stale, za 100 litrów w miejscu 18½ tal. żąd., 17½ pl., za ubiegłe wypowiedzenia — listopad i list.-grudz. 18½ — 18 tal. plac. —, gru.-stycz. — tal. pl. — żąd., stycz. luty — pl. — żąd., marzec-kwiec. — pl. — żąd. kwiecień-maj 56,50 marek plac., w końcu 56,20 mr. żąd. — pl.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchalinie, febrze, zawrocie głowy, bicie krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podcza ciężarności, diabétes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, błednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki.

Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z choroby, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneka, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Brehan i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syla się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 19 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje w wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używaj jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwaliniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzożnych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrążnieniach rurki mokrzożnej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadwyzczajnym skutkiem używa się tego rzeczywistego nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyczny i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80.416. Pan F. W. Beneka, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim, z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę żeś utrzymywanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanej „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczałem. Oczernienie to dziecko cierpiało na zużone wychowanie i ciągłe womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64.210. Markiza Brehan wylezona została z 7letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.

No. 75.877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswarden, z kataru płucowego i krtani oddechowej, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75.970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65.715. Panna de Montoin z niestrawności bezsenności i wychudzenia.

No. 75.428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprawdać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, specyjalnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.

Bydgoszczy: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlander.

Gdańsku: Karól Schnarcke, J. G. Amort.

Katowicach: Jul. Zelesnik.

Opolu: Teodor Konietzko.

Raciborzu: Józef Tanke.

Rawitzu: J. Mroczkowski.

Toruniu: Hugon Claass.

Do nabycia w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnej, o rozmyślaniu i o rekolekcjach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniami Świętej Teresy na Pacierz“ wyjętym z dzieł tejże św., drukowanych roku 1665 Krakowie 1862. 15 sgr.

Eisbein, C. I. Skazówka, jak żyć, pielęgnować i utrzymać bydło rogate. 1857. 10 sgr.

Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomno one przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 3 maja 1860. 8 tal.

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. z portretem. 1861. 25 sgr.

Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcy muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamilowanam w porządku nauczycielom i uczniom ośkarowana. 1857. 20 sgr.

Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

Haupt i Kraher. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyborzeń ułożone. Spiszczył dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnej w Poznaniu 1858. 7½ sgr.

Interpelacja posła pleszewskiego dr. Nięgolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiej. Kazania i mowy treści religijnej. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych rządzących obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.

Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficznego kursa nie nadeszły.

Dnia 8 bm. zakończył swój żywot doczesny śp. **Józef Gutowski** z Odrowąża. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędą się dnia 16 bm. o godz. 10 w Mielżynie, o czym donoszą krewnym i znajomym (2108) **Stroskane dzieci.**

Walne zebranie członków Towarzystwa Naukowej Pomocy p. Krobskiego odbędzie się w **Krobu** u p. Tilgnera dnia **17 b. m.** rano o 11 godzinie, na które zaprasza (2078) **Komitet.**

Walne Zebr. Tow. P. N. pow. Gnieźn. odbędzie się w Gn. d. 23 b. m. w poł. o godz. 12 w hotelu pp. Chrościńskich. **Komitet.** (2095)

Jak dawniejszymi laty tak i w roku bieżącym rozpocznie **kurs buchalteryi** (dubeltowej czyli włoskiej) **korespondencyi** na co zwracam uniesienie uwagę Szanown. Publiczności. **Merzbach**, nauczyciel, [1850] Święty Marcin No. 46.

Poszukujących posad w wszelkich gałęziach umieszcza **Biuro „Germania“**, Wrocław, Reuschestr. 52. [1997]

Milka łóżek dobrych z materacami i kanapami są do sprzedania, Plac Wilhelmowski No. 3 u portiera. (2096.)

Ogrodnik, nieznanaty, w swoim fachu pod każdym względem zupełnie wydoskonalony, zaopatrzony w świadectwa dobre, poszukuje miejsca od 1 stycznia 1875 r. ta, w Królestwie, lub w Galicyi. (2100.)

Kiszki z kapustą w sobotę i niedzielę u **F. Rakowskiego**, (2103) św. Marcin 56a.

Drzewka brzoskwiniowe, morelowe, śliwki francuskie ma ogrodnik **Bączkowski** na sprzedaż w **Starkówce** pod **Kobylinem**. (2087)

Ludwika Gehlena **Regenerator włosów** przywraca zaczynającym siwieć i zupełnie siwym włosom ich pierwotny kolor bez przymieszki farby. Dowodzą tego wyłożone świadectwa. Cena 1 tal. 15 sgr. **Ludwik Gehlen**, Fryzjer i konserwator włosów 2052] Poznań.

 **Dla kowaliw i ślósarzy.** Materiał palny i czas oszczędzające **kuźnie** poleca po zniożonych cenach **S. J. Auerbach.** Pan mistrz kowalski **Spiller** chętnie udzieli bliższej informacji o praktyczności tych kuźni. (2098)

Dentysta **Seweryn Kremski** mieszka przy ulicy Podgorniej No. 4, naprzeciwko ogrodu Cegielskich. (1783)

Doborowo zaopatrzony mój skład czystych **WIN WĘGIERSKICH**, tak hurtownie jak i detalicznie, porównawszy od 20 srb za liter jako też **win czerwonych reńskich, szampańskich i hiszpańskich** poleca do łaskawego uwzględnienia **J.K. Nowakowski** Półwiejska ul. 2. (Plac Wiedeński).

Michaellsa Basch magazyn sprzętów domowych i kuchennych przy narożniku Rynku i Wodnej ul. poleca w jak największym wyborze po jak najniższych cenach: **Dr. Meidingera piece regulatory**, (2102) **Piece salonowe, piece kolumnowe, Przystawki do pieców i sprzęty do palenia** **Pudła do węgla i płyty do węgla.** **Petroleowe maszyny do gotowania najlepszej konstrukcyi,** **Żelazne łózka z materacami drutowymi i bez materacy,** **Maszyny do stekania mięsa, Ameryk. maszyny do prania z wydzym-czem,** **Kłosey bezwonne itd. itd.**

Zamówienia na wszelkiego rodzaju **krawiecczyznę, stroje i białe szwce** przyjmuje z dniem 15 bm. (1852)

A. Świącicka, uczennica z pod opieki „Towarzystwa Pomocy naukowej dla dziewcząt“ **W. Rycerska ul. nr. 7,** pierwsze piętro.

Cyrk Krembsera na placu **Działow.** Dziś w sobotę dnia 14 listopada **Wielkie** **Przedstawienie parforce składające się z 40 najpiękniej. sztuk.** Początek przedstawienia o godzinie 7 1/4 wieczorem. W niedzielę, dnia 15 listopada **2 wielkie przedstawienia.** Początek pierwszego o godzinie 4 po południu. Drugiego o godz. 7 1/4 wieczorem. Po raz pierwszy

Twardowski polski Faust. Świetna komiczna pantomina. **T Krembser**, dyrektor. [2105]

Towarzyszów broni z r. 1863 wzywam, aby celem uczczenia pamięci tych, co przed nami walczyli dla sprawy **Narodu**, zechcieli zbiorowo uczestniczyć na **uroczystości odkrycia pomnika w Niegolewie dnia 30 listopada.** Chcący się porozumieć w tym względzie, raczą zgłosić się do mnie w przeddzień wyznaczonego terminu. (2107) **Callier**, pułkownik b. wojsk polskich.

Stachecki i Malder, otworzyli przy ulicy **Klasztornej No. 5,** **jeneralne biuro stręczeń, agentur, pośredniczenia w umieszczaniu anonsów oraz odstawianiu towarów.** (2106)

Wszelkie nowości w **pory jesienną i zimową**, tak w **łokciowych artykułach** jako i w **gustownych damskich ubraniach**, oraz i ostatniego kroju **kostiumy i szlafroczyki** poleca po bardzo umiarkowanych cenach (1757)

F. Bogusławski, 5. przy ulicy **Nowej 5.** w **B-zarze.** Powróciwszy co dopiero z **Warszawy**, przesiostał mój najgustowniej skompletowany **Zakład garderoby damskiej** do **Poznania** i mieszkam w **Hotelu Francuzkim** pana **Luzińskiego**, na piętrze. Proszę, aby zaufanie, którym cieszył się zakład mój w **Pleszewie**, zachowano dla niego i nadal w **Poznaniu.** (1967) **A. Rankowicz.**

 **Norddeutscher Lloyd.** Parowiec pocztowy z **Bremy** do **Nowego Yorku i Baltimore.**

America	31 paźdz. do Now. York.	Leipzig	2 grud. do Baltimore
Nürnberg	4 listop. „ Baltimore	Neckar	5 „ „ Now. York
Hermann	7 „ „ Now. York.	Hohenzollern	12 „ „ Now. York
Deutschland	14 „ „ Now. York.	Ohio	16 „ „ Baltimore
Braunschweig	18 „ „ Baltimore	Hohenstaufen	16 „ „ Now. York
Minister Roon	21 „ „ Now. York.	America	25 „ „ Now. York
Oder	28 „ „ Now. York.	Nürnberg	30 „ „ Baltimore

Cena jazdy do Nowego Yorku: Pierwsza kajuta 165 tal., druga kajuta 100 tal. (2006)
Środkowy pomost 30 tal.
Ceny jazdy do Baltimore: Kajuta 135 tal. pomost środkowy 30 tal.
z Bremy do Nowego Orleanu, przybijające do **Havre** i ewent do **Hawanyj**
Hanower 3 listopada. Frankfurt 1 grudnia.
Köln 17 „ „ Strassburg 15 „ „
Ceny podróży do Hawany i Nowego Orleanu: Kajuta 210 tal. Pomost środkowy 55 tal.
Bliższych szczegółów udziela niżej podpisana Dyrekcya i upoważnieni przez nią do przyjmowania pasażerów ekspedycy w Bremie oraz agenci w kraju.
Die Direction des Norddeutschen Lloyd. (2097)



Nakładem **M. Leitgeber i Spółki** w Poznaniu wyszło co dopiero szóste wydanie książki do nabożeństwa: **Altarzyk Nowy.** Nabożeństwo z ksiązek przez Kościół św. potwierdzonych, tudzież Pieśni nabożne najbardziej używane. Książka ta zawiera, prócz mnóstwa modlitw przygodnych i do świętych pańskich, drogę krzyżową, 2 godzinki, 9 itanii, 3 koronki, psalmy po kutne, przygotowanie do Sakramentów św., sposób słuchania mszy św., nie szpory po polsku i po łacinie, nabożeństwo do serca Jezusa, 150 śpiewów nabożnych. W ogóle 441 stron ścisłego lecz wyraźnego druku. Mimo to naznaczylimy cenę zupełnie niską i tak: egzemplarz na zwyczaj. papierze, opraw. w tekturę i pl. 8 sgr., na zwyczaj. pap. ozdobnie opr. z wyzl. brzegiem 15 sgr. „ na pięknym papierze bez oprawy 17 1/2 sgr., „ ozd. opr. z wyzl. brzegiem 27 1/2 sgr. „ welinowym papierze bez oprawy 25 sgr. „ ozd. opr. od 2 tal. 10 sgr. do 10 tal. (2053) **M. Leitgeber i Spółka** w Poznaniu.

Pomorski bank hipoteczny akc. udziela niewypowiedziane pożyczki na amortyzacyą nawet za najawszemi listami zastawnymi. Bliższe szczegóły u (858) **Józefa Radziejewskiego.**

 **Wina** osobicie na **Węgrzech** u producentów zakupione odebrałem i polecam znaczny zapas bardzo smacznych i trwałych win z r. 73 po niskich cenach. **Lubownikom starych win węgierskich** polecam sklep mój, zapełniony najstarszymi winami, do łaskawego uwzględnienia. (2077)

Hieronim Robiński w **Ostrowie.**

Wina węgierskie osobicie od producentów na **Węgrach** zakupione, odebrał i poleca od 60 do 200 tal. za beczkę około 136 litrów. **L. Zboralski** (2053) w **Pleszewie.**

 **Herbatę chińską,**  **żniwa 74/75, importowaną kanałem Sueskim, odebrałem i polecam:** **Congo 25 sgr., Kaysow 1 tal., Souchong 1 1/3 tal., Padder Souchong 2 tal., Pecco kwicie 2 i 3 tal. za funt.** Prócz tego polecam tak bardzo ulubioną herbatę **Melange**, która z powodu swego nader aromatycznego, silnego i delikatnego smaku, w ostatnim czasie i po najwytworniejszych stołach się rozpowszechniła. Ponieważ herbata ta bynajmniej ciała nie drażni, poleca się do codziennego użytku w ogóle, a szczególnie tym osobom, którym używanie kawy dla zbytowego rozburzenia krwi ze względu na zdrowie jest zakazanem. Zieloną herbatę, jako też to sławne pruzze po 20 sgr. funt mam zawsze w zap. sie. Polecam także prawdziwe ang. biszkopty w 30 rozmaitych gatunkach, wprost od panów **Huntley & Palmers** w Reading sprowadzone, po bardzo tanich cenach. (2101)

A. Cichowicz. **Samopały do oświecenia gazem**, które obok przyjemności, że nie potrzebują dopiero bezpośrednio być zapalonymi, przynoszą tę korzyść, iż **eksplozja gazu** przez niezamknięcie zapalu jest niemożliwą, poleca **S. J. Auerbach.** (2099)

 **W poniedziałek, 16 b. m.**  sprowadzę znowu rannym pościągami na sprzedaż do hotelu **Keilera** wielki transport **świeżo dojnych krów z cielętami** z łęgu nadnoteckiego. **J. Klakow**, handlarz bydła. (2097)